

ks. infułat Kazimierz SUDER

Jak przeżyłem wybór Ojca Świętego Jana Pawła II

Moje ostatnie spotkanie z ks. Kardynałem Karolem Wojtyłą miało miejsce w Mogile–Nowej Hucie, w czasie sumy odpustowej z okazji Podwyższenia Świętego Krzyża. Zostałem zaproszony do Koncelebry, by uczcić 20-lecie sakry biskupiej Arcybiskupa Krakowskiego. W niedzielę, 17 września 1978 r. podczas Mszy św. o godz. 11.00 celebrowanej przez ks. Kardynała na zewnątrz bazyliki oo. Cystersów w Mogile, przy udziale ok. 10 000 wiernych przeżywalismy wspólnie tę uroczystość. Już 20 września rozpoczęła się wizyta delegacji Episkopatu Polski w Republice Federalnej Niemiec. Przewodniczył jej ks. Prymas Kardynał Stefan Wyszyński. Jej uczestnikami byli: ks. Kardynał Karol Wojtyła i ks. Arcybiskup Jerzy Stroba z Poznania. Wizyta rozpoczęła się przy grobie św. Bonifacego w Fuldzie, wiodła przez Monachium, były obóz koncentracyjny w Dachau, Moguncję, Bonn do Kolonii. Pobyt trwał 5 dni. Osobą pierwszoplanową był ks. Prymas S. Wyszyński, a ks. Kardynał Karol Wojtyła na drugim miejscu. Nikt nie przypuszczał, że niebawem zamienią się te role. 25 września delegacja Episkopatu powróciła do kraju. Trzy dni później ks. Kardynał Karol Wojtyła w Katedrze na Wawelu odprawił jubileuszową Mszę św., lecz w ścisłym gronie.

Będąc duszpasterzem przy kolegiacie św. Anny w Krakowie, około godz. 7.30 rano, gdy znalazłem się na plantach przy ul. Szewskiej, podbiegło kilka osób do mnie z zapytaniem: Czy ksiądz słyszał? Rano Polskie Radio przekazało wiadomość, że papież Jan Paweł I nie żyje. Zmarł w nocy nagle. U wszystkich głębokie poruszenie. Dowiedział się także o tym ks. Kardynał Wojtyła. Zrobiło to na nim wielkie wrażenie. Wypowiedział tylko: *Niezbadane są wyroki Boże, chylimy przed nimi głowę.* Ale ustalonego porządku dnia nie zmienił. Wyjechał na wizytację kanoniczną na Złote Łany do Bielska Białej. W niedzielę 1 października wracając do Krakowa kazał zatrzymać samochód w lesie przed Lanckoroną, gdzie przy lampce elektrycznej napisał sprawozdanie powizytacyjne. W poniedziałek 2 października odleciał samolotem do Warszawy i z ks. Prymasem Stefanem Wyszyńskim do Rzymu na pogrzeb i konklawe.

W środę, 4 października o godz. 16.00 odbył się pogrzeb Jana Pawła I. Do 12 października trwał okres dziewięciodniowej żałoby po zmarłym papieżu. 14 października o godz. 10.00 w bazylice św. Piotra odprawiono Mszę św. w intencji wyboru papieża. Po południu 111 kardynałów z całego świata, po odśpiewaniu hymnu do Ducha Świętego przechodzi do kaplicy Sykstyńskiej. Drzwi za nimi zamknięto. W niedzielę 15 października cztery głosowania

i czterokrotnie czarny dym informował o negatywnym ich wyniku.

W poniedziałek 16 października w godzinach południowych podano informację, że głosowania przed południem nie przyniosły rezultatu. Po południu miałem dyżur w kancelarii parafialnej. Po godz. 18.00 wróciłem do mieszkania. Próbowałem w krótkich falach odnaleźć radio watykańskie. Widać było chwile oczekiwania po czwartym głosowaniu tego dnia. Spiker w języku polskim mówił o gromadzeniu się Rzymian na Placu św. Piotra. Nagle przekazał wiadomość: *Proszę państwa biały dym*. Reflektory kierują swe światła w stronę białego dymu. Słyszę oklaski. Informator nie jest jeszcze pewny. Wymaga to potwierdzenia. Po kilkunastu sekundach w sposób pewny komunikuje: *Tak, dym jest biały, wybór został dokonany*. Pełen emocji, w napięciu czekam. Około godz. 18.45 Kardynał Felici zjawił się w loggi bazyliki. I słyszę jego słowa: *Annuntio Vobis gaudium magnum. Habemus papam: Eminentissimum ac Reverendissimum Dominum Carolum* – pauza – *Kto to może być?* – myślę – *Sanctae Romanae Ecclesiae Cardinalem Wojtyła*. Oklaski. Nie do wiary! Jak to możliwe? Przecież prawie od pół tysiąca lat tylko Włosi byli papieżami! W tak liczonym Kolegium Kardynalskim kto by głosował na kardynała Polaka? To chyba cud! Szybko wyłączam głośnik i biegnę pełen radości do kościoła, gdyż o godz. 19.00 mam odprawiać nabożeństwo różańcowe i Mszę św. wieczorną. Przed nabożeństwem przekazuję wiernym radosną wiadomość. Wśród zgromadzonych widać na twarzach radość i łzy w oczach. W czasie różańca znać było inną intonację głosu w modlitwie wiernych. Podobnie i w czasie Mszy św. Około godz. 21.00 zaczęły się gromadzić tłumy przed kolegiatą. Trzeba było na nowo otworzyć kościół. Sam ks. biskup Jan Pietraszko był mile zaskoczony taką reakcją Krakowian. Zdecydował, że odprawi Mszę św. Około godz. 21.45 rozpoczęła się Msza św. Nie było organisty, więc sam siadłem za klawiaturą. Wszyscy śpiewali głośno i radośnie. Z chóru było widać pełną kolegiatę ludzi. Po Mszy św. jakże dumni i podniesieni na duchu powracali do domu uczestnicy spontanicznego spotkania z Panem Bogiem! Przed północą za „Zygmuntem” odezwały się dźwięki dzwonów z wielu kościołów w Krakowie. Na drugi dzień dowiedzieliśmy się, że sytuacja w innych kościołach Krakowa była podobna. W Katedrze na Wawelu i w bazylice mariackiej Msze św. dziękczynne sprawowane były o północy. W ten sposób mieszkańcy Krakowa wypowiedzieli swoją radość i wdzięczność Panu Bogu za wybór na Stolicę Piotrową Karola Kardynała Wojtyły, Arcybiskupa Metropolity Krakowskiego.

Kraków, październik 1998 r.